

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce	
Rocznie . . . . . Mk.	88.	Rocznie . . . . . Mk.	80.	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	5.
Kwartalnie . . . . . Mk.	32.	Kwartalnie . . . . . Mk.	30.	Nekrologi i reklamy	4
Adres Redakcji i Admin. <b>Łowicz</b> , Warsz. gub. <b>Telefon № 14.</b>				W tekście wiersz garmont.	5.
Redakcja jest otwartą codziennie od 4—5 po południu.				Ogłoszenia zwyczajne wiersz mk. 4	
Wszelkie sprawy dotyczące się wydawnictwa, ofiar i ogłoszeń, załatwiane będą od 4—5 po południu.				Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 1	
				Numer pojedynczy 8 mk.	
				Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.	

## Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

Sprzedaje 4% Pożyczkę Premjową „MILJONÓWKĘ“. Nabywa dolary, franki i ruble, po kursie giełdy warszawskiej.

Obligacje pożyczki Państwowej DŁUGOTERMINOWEJ już nadeszły i są do odebrania.

### OGŁOSZENIE

Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej w Łowiczu, podaje do powszechnej wiadomości, że wobec braku poparcia ze strony społeczeństwa jak i Magistratu—zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa jakie mogą wyniknąć w razie pożaru.

### Od Redakcji.

Pragnąc rozszerzyć nasze pismo i uczynić je więcej interesującym dla ogółu mieszkańców Ziemi Łowickiej, zwracamy się do wszystkich życzliwych naszemu piśmie osób o nadsyłanie krótkich, ale treściwych korespondencji.

Prosimy Sz. Pronumeratorów o wniesienie zaległej opłaty za prenumeratę naszego pisma.

### Na dobie.

Budujemy Ojczyznę naszą, chcemy postawić Państwo Polskie na fundamentach niewzruszalnych, pragniemy gorąco dać mu takie podstawy bytu, by były one przesiąknięte celem w myśli najszerzego rozwijania się tej wolnej Polski w duchu postępu czasu. Podstawy państwowości polskiej winny być dzisiaj badane możliwie najszerzej i najgłębiej, winny iść w zawody najrozmaitsze poglądy i zdania, by wynieść jednaki kierunek działania. Nie będę tu dotykał strony czysto politycznej, pragnę zwrócić jedynie uwagę

na ekonomiczną podstawę naszej państwowości, by przypomnieć jak ważne znaczenie ma ta podstawa w życiu narodu i istnieniu państwa. Wszyscy wiemy, że ekonomiczny stan państwa jest ogromnie ważną stroną, może nawet najważniejszą, albowiem państwo wtedy tylko może mieć za sobą swobodę działania, postępowania, kiedy posiada trwałe i zasobne podstawy materialne. Niepodległości istotnej, prawdziwej nie można posiadać skoro jest się na łasce materialnej u innych. Ta prawda dla nas Polaków winna być bliższą, niżli dla innych, gdyż sprzykaliśmy ją na własnej skórze, opłacając pomijanie jej stuletnią niewolą.

Polska upadła w pierwszym rządzie dzięki wadliwej organizacji klas społecznych, dzięki brakowi narodowej klasy mieszczańskiej. Stan ten narodu naszego nie rozwinął się należycie, a przez to nasze miasta żydziały lub zniemczały, zapelnily się elementem, dla którego troski i nieszczęścia Ojczyzny były zupełnie obojętne. Nie mając narodowego przemysłu i handlu, nie mogliśmy mieć i polskiej klasy mieszczańskiej, ożywionej miłością Ojczyzny, gotowej zwartym szeregiem stanąć w obronie jej niepodległości. I dzisiaj, kiedy praca nasza przyjmuje tak szeroki zakres, a zarządem ma olbrzymią odpowiedzialność, musimy mieć na uwadze tą właśnie ekonomiczną stronę naszej państwowości, a przez to pracować wytrwale w kierunku samowystarczalności, niezależności i unarodowienia przemysłu i handlu. Trzeba spolszczyć nam miasta i miasteczka, a stanie Polska na podstawach mocnych. Stwier-

dzić zmuszeni jesteśmy smutny fakt, że sprawy gospodarcze uchodziły u nas (w szerszych warstwach naszego społeczeństwa) przez długie lata za dziedzinę stojącą poza obrębem ogólnonarodowych poczynań. Sprawę przemysłu i handlu uważaliśmy za rzecz mniejszej wagi, szerszy ogół mało zwracał na nie uwagi, a skutek ten, że nas inni uprzedzili na tem polu. „I dziś“—jak mówi D-r A. Daszyńska—„na ziemiach od wieków przez nas zamieszkałych zeszlismy na stanowisko proletariatu, wysługującego się obcemu kapitalowi i dopomagającego przedsiębiorczości swych wrogów“.

Pozwolę sobie przytoczyć niektóre fakty, te najwymowniej będą świadczyły o prawdziwości powyższego twierdzenia. W okręgach górniczo-hutniczych Śląska Górnego w 40 olbrzymich przedsiębiorstwach, należących wyłącznie do kapitalistów niemieckich, pracuje więcej nad 200 tysięcy robotników polskich. Weźmy Śląsk austriacki—kapitały produkcji węglowej niemieckie, robotnik zaś rdzennie polski. A zakłady przemysłowe w Łodzi—przedsiębiorcy i urzędnicy Niemcy lub żydzi, jedynie zastęp robotniczy—Polacy. Przykładów podobnych możnaby przytoczyć znacznie więcej, lecz i te wystarczą byśmy uwidocznili sobie nędzę ekonomiczną w jakiej się znajdujemy. Handel również wzięli w swoje ręce Niemcy a prze-ważnie żydzi. Niewątpliwie każdy z nas zadaje sobie pytanie, jak zaradzić złemu, co mu przedsięwzięcie należy, by lepsze jutro zdobyć. Przedewszystkiem dojść należy do głębokiego przekonania, że działalność gospodarcza to zjawisko zbiorowe, a nie prywatna sprawa jednostek. Otóż przeświadczenie, że kwestja ekonomiczna to nie prywatny interes, gdzie trzeba tylko nabić własną kieszeń, a jedna z wielkich dróg państwowych, która winna być uregulowaną najprędzej i najlepiej,—ma górować u nas. Przemysł i handel mają być silną więzią w życiu narodu naszego i winniśmy postawić je w płaszczyźnie służby obywatelskiej, a wtedy ta podstawa państwowości naszej nabierze

dla nas szczególnego znaczenia. Jak już wyżej powiedziano, mamy obowiązek wszystkie siły duchowe i materialne zwrócić w kierunku samowystarczalności, niezależności i unarodowienia przemysłu i handlu, czyli innymi słowy potrzeba nam stworzyć koniecznie: 1) ośrodki takiego przemysłu, którego do tego czasu nie posiadaliśmy, a zarazem dbać gorliwie nad jakością i ilością produkcji istniejących fabryk, by zaspakajaly nasze potrzeby; wtedy ciężko zapracowany grosz w kraju zostanie i nie wzbogaci obcych i to jeszcze wrogich kieszeni; 2) dalej mamy mieć pieczę, aby powiększyć kapitały polskie w przemyśle i handlu, jak również 3) nadać tej pracy charakter narodowy. Nie miałem zamiaru praktycznie rozwiązywać podnoszonej tu sprawy, jest to celem pracy ludzi fachowych, pragnąłem li tylko ideowo wskazać na te drogi, któremi kroczyć winno społeczeństwo polskie, by właśnie przyjąć z pomocą skuteczną tym ludziom. Pomoc potrzebna, konieczna, gdyż jeden lub nawet kilkunastu ludzi dobrej woli nie sami nie zrobią, potrzebny jest wysiłek całego narodu, musimy wszyscy iść ramię przy ramieniu ożywieci jednym duchem, zapatrzeni w jeden cel. A drogi te streszczają się w paru tylko punktach, lecz takich, które winny być nie od święta nie na afisz, stanowić one mają treść życia codziennego. Z nich pierwszy i najważniejszy głosi: — prawo obowiązku względem kraju i społeczeństwa, obowiązku świętego, od którego nikt niema prawa uchylać się i w podnoszonej tutaj sprawie to święte prawo obowiązku wymaga od nas stać zwartym szeregiem pod tym szlądarem, na którym wypisane jest hasło: „Swoj do swego i po swoje!“ To stanowić ma drugi punkt naszego katechizmu narodowego, naszego wymagania wiary.

W imię tego właśnie wyznania wiary mamy obowiązek popierać tylko polskie przemysłowe i handlowe instytucje, bo ciężko zapracowany grosz idzie wtedy na polepszenie dobrobytu ogólnego. I gdybyśmy mogli zliczyć te sumy, jakie stawałyśmy w przedsiębiorstwach obcych, zobaczylibyśmy jak wielki pożytek mogłyby one przynieść dla kraju. Trzeba stwarzać polskie placówki przemysłowe i handlowe. Kapitały bez zaprzeczenia posiadamy, trzeba je tylko wydobyć na światło dzienne. Musimy prowadzić taką politykę, która stoi na stanowisku ujęcia każdej placówki w ręce polskie, gdyż tylko wtedy możemy być pewni, że postawimy Polskę na podstawach mocnych. Do tego potrzeba przede wszystkim należytego zrozumienia spraw swoich i pracy szczerzej, poświęcającej się, a szczególnie dzisiaj kiedy zmuszeni jesteśmy nietylko stwarzać nowe ośrodki przemysłowo-handlowe, ale podnosić do życia i te, co żelazną ręką niemieckiego kata zostały w zgłiszczą obrócone. Przedsięwzięcie czeka nas wielkie, i odpowiedzialne, w którym wiara w lepsze jutro niech nam przyświeca, nadzieja zwycięstwa niech rozgrzewa, żmudna praca niech hartuje.

Jan Emeryk.

## NASZE INSTYTUCJE.

Istniejąca od lat 40-u Straż Ogniowa w Łowiczu, chyli się do upadku z braku poparcia czynników odpowiednich i ogółu społeczeństwa.

Zniszczona przez Niemców, nie może przyjąć do siebie, tymbardziej, że właści-

ciela domów i Magistrat—ignorują zupełnie tak ważną placówkę jaką jest Straż Ogniowa w naszych warunkach.

W swoim czasie, Zarząd Straży żądał od Magistratu zwrotu dawnej remizy, lecz bez skutku. Kogo interesuje w jakich warunkach istnieje Straż, niechaj pofatyguje się do remizy strażackiej i zobaczy co się tam dzieje. Beczki, sikawki i inne narzędzia stoją tak, że trzeba stracić dużo czasu, zanim wyciągnię się przedmiot potrzebny do gaszenia ognia. A sprawa koni jak się przedstawia? Na alarm dzwonek strażackich, nikt z posiadaczy koni nie poczuwa się do obowiązku pośpieszyć z nimi. Konie zabrane niemcom przez Straż—zabrał Magistrat. Dawna remiza w Magistracie, zajęta przez Magistrat. Straż więc została wyrzucona ze swego dawnego stanu posiadania i wtłoczona do remizy, która urąga wszelkim pojęciom o potrzebach straży.

Dawniej było daleko większe zainteresowanie sprawami Straży niż dzisiaj, i chociaż prześladowano Straż, posądzając o cele polityczne, materialną pomoc okazywano zawsze. A dzisiaj? Dzisiaj zobojętnienie na sprawy Straży jest zupełne. Nic więc dziwnego, że Straż w takich warunkach istnieć nie może i zrzeka się odpowiedzialności za utratę życia i mienia mieszkańców.

## Śląsk potrzebuje pomocy.

Rodacy!

Opatrzność Boska zwróciła nam wolność. Budujemy obecnie własny nasz dom, państwo własną. Mamy w mim pomieścić wszystkich, którzy wspólną mają z nami krew wszystkich, którzy z woli Bożej jedną mają z nami mowę. Świat cały patrzy na nas, czy sprośamy temu wielkiemu zadaniu, czy znajdziemy w sobie dość siły i woli ażeby odzyskać to, cośmy byli stracili, to, co według praw Boskich i ludzkich powinno być nasze i co dziejowa chwila daje nam możliwość odzyskać. Pamiętajcie, że potomność przeklinać nas będzie, gdyby okazać się miało, że nie byliśmy godnymi tej chwili dziejowej, że jedną z najlepszych gałęzi naszego pnia ojczyznego wydaliśmy prusactwu na ostateczną zagładę.

Pomimo faktu, że nawet pruskie źródła statystyczne i poprzednie wybory na Śląsku wykazały niewątpliwie polskość tej ziemi, narzucono nam plebiscyt.

Gdyby plebiscyt był tylko środkiem do udowodnienia jaki charakter narodowy dana dzielnica posiada, nic przeciw niemu powiedzieć nie można. Ale dowiodły Warmja i Mazury, że stanęliśmy do walki z przeciwnikiem nieuczciwym i że ta nieuczciwość w plebiscycie popłaca. Ci, co ziemię polską przez wieki w okowach trzymali, nie przebijają w środkach, ażeby jej nie zwrócić, nie gardzą żadną bronią. Bronić się więc musimy!

Śląsk potrzebuje pomocy. Zrozumiejmy, że odzyskanie Górnego Śląska stanowi podstawę naszego bytu państwowego, że polski Śląsk kres kładzie militarnym pruskiemu i ludom upragnionym pokój przyniesie. Dla nas Ślązacy nie są tylko dodatkiem do węgla, dla nas są oni braćmi naszymi z krwi i kości, braćmi, którzy już dwukrotnie w ostatnich dwu latach za swą polskość krew przelewali, którzy na pomoc naszą zasługują.

Od 26 grudnia r. b. do 2 stycznia 1921 r. odbędzie się w całej Polsce „Górnośląski tydzień“, tydzień ofiar i modłów na rzecz plebiscytu.

Do zbierania ofiar powołane są miejscowe komitety plebiscytowe. Gdzie takich niema, tam starostowie zaufane osoby do tego wyznaczają.

Marszałek Sejmu  
(—) Trampczyński  
Prezes Centralnego  
Komitetu Plebiscytowego

## Oeknijmy się!

Z czego wypływa zaciekleść żydowska, przeciwko nam Polakom?

Czy za to, żeśmy ich w swoim czasie przygarnęli, podali rękę, pozwolili żyć?

Czy za to, że my do obecnego czasu nie jesteśmy na tyle wyrobieni ekonomiczno-politycznie, abyśmy mogli im, którzy niedowiedli niczem obywatelskością względem kraju naszego, dać większą prawa jakich sami nie posiadamy?...

Czy wolno zapominać nam o gabinecie Meliné we Francji z samodzielną organizacją—gdzie przeważającym elementem byli żydzi, w rękach których były całe sieci dróg żelaznych, handel i nieruchomości; a przy Napoleonie już korzystali z praw politycznych, tak dalece, że Cronie był ministrem sprawiedliwości a Fuldt, ministrem finansów, obaj żydzi, a jednak żydzi zaznaczali się separatyzmem i starali się obniżyć cywilizację pomimo, że we Francji antysemityzm był nieznaczny i w końcu kiedy Francuzi spojrzeli skuiki zdradliwej ich polityki i dotknęli osobistych ich interesów, wytworzyła się Drejfusowa tragikomedja?

Czy wolno zapominać nam o ich intrygach względem nas?

Czy wolno zapomnieć jak dziennikarz włoski Luzzetie i publicista duński Brandes, obaj żydzi, lekceważyli nas przed Europą, że pomogą zrusyfikować w Królestwie Polaków, że naród polski jest trupem którego należy kopnąć!

Czy wolno zapomnieć, że żydzi w Kazaniu 29 listopada 1915 r. powstają przeciw kweście na rzecz Polaków?

Czy wolno zapominać, o polakozerczych artykułach w europejskiej prasie?

Czy wolno zapomnieć o plwaniu i poniewieraniu naszych godła narodowych—pomimo, że u nas najlepiej im się działo i dzieje?

Przecież dla Francji, Anglii, Ameryki, stosunek żydowski jest mniej niebezpieczny ze względu na ich wyrobienie ekonomiczno-polityczne i *trzesność* zapatrywania na bieg spraw, a jednak, nie mówiąc już o nadaniu im praw, uchwalają ograniczenia przeciwko napływowi żydów.

Więc jeżeli wolno zapominać to *wszystko*, to dajmy im prawa...

Pamiętajmy jednak, że zmateralizowane żydowstwo, ten posożyt chrześcijaństwa, który się po nim coraz wyżej wspina i sokami jego żyje, podrywając planowo i stale jego korzenie, aby gdy ono walić się zacznie, na jego gruzach zbudować wielkość, a my niebacznymi nie widząc kto nam w głowach przewraca i miesza, stajemy się narzędziem w ręku żydów—do podkopania religii, cywilizacji i całego porządku społecznego.

H. K!

## Z jesiennym liściem...

(Ciąg dalszy).

A potem poszła w nieprzeniknione gąszcze drzew, gdzie wśród głębokich mchów i cieniów białe dzwoneczki konwalii wychylały się z pośród szerokich liści, połyskujących rosą. Szła napelniając ręce wonnym kwieciem i zdała się sama biała, niewinna, jak konwalijki kwiat. Nad nią w przezroczystym powietrzu brzęczały owady leśne; białe motylki, zwabione polyskiem jej miękkich włosów, swawoliły na jej główce, nurzając się w złotej topieli i uwikłane niby w sieć pająka padały na mchy, jak białe płatki śniegu. Hania brała je wtedy ostrożnie w różowe paluszki, cucila do życia, a gdy rozchylały skrzydełka do lotu, puszczała je na wiatr i śledziła oczyma, dokąd nie znikły w kwietnym kielichu. Wreszcie znużona, tuląc do pierś pęk białych dzwoneczków, wsparła się o sosnę i utonęła w dumaniu. A w oddali, z gęstwiny sosen, w ciszy leśnej, płynęła piosnka: rzewna, znana, piosnka ułańska:

„O, mój rozmarynie rozwijaj się, o mój rozmarynie rozwijaj się,  
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedyny zapytam się.“

Czysty głos dzwęczał po rosie, plakał w dali echem i dziwnym żalem napelnił serce dziewczęcia.

I zasłuchała się cała w znaną melodię, nieporuszona drżąca. Z rąk jej potokiem konwalie spływały na mchy i u jej stóp kwiecisty stały dywan, włosy mieniącym płaszczem okryły jej ramiona i stała, jak boginka leśna, zaklęta czarem pieśni. A głos potężniał, rósł i dzwęczał coraz bliżej.

Dadzą mi manierkę z gorzalczyną,  
dadzą mi manierkę z gorzalczyną,

Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił  
za dziewczyną.

Wśród drzew na leśnej drodze tętniały kopyta, smukły czarnobrewy ułan pędził na siwku i śpiewał całą duszą, a koń go miósł, niby na skrzydłach pieśni, przez bór, na wolność, na swobodę. Wtem siwek zarżał i stanął jak wryty, śpiew zamarł na ustach ułana. Przed nim jaśniała mądzińska postać dziewczyny, uroczą w swej zadumie. I oczy jego spotkały wejście błękitnych, czystych źrenic. Hania spuściła wstydlive oczęta, jakby cieniami długich rzęs pragnęła zakryć swoje lice. Rumieniec oblał jej twarzyczkę, ogarniał ją całą i pelz pod biel sukienki, aż zdała się z lilii zmieniać w różę. Ułan jednym skokiem znalazł się przy niej i w pil w nią oczy pełne zachwyty i oczom swym nie wierzył, i upoiła go zapachem złotych włosów, rozkwitem swej urody, bijącym żarem młodości. Wyciągnął ku niej rękę, a głos mu drżał nieśmiało, marły na ustach słowa, podała mu swą białą jedwabistą dłoń, z pod długich rzęs błysnęły oczy, jak bławatki, uśmiech zadrgał w kącikach krasnych ustek. Schy-

lili się zbierając rozsypane konwalie, a ręce ich zbierały się co chwila, tonęła w oczach oczy. A potem poszli w las, szumiący, śpiewny las, przez wąskie ścieżki i kizewiny i rozgwarzyli się, jak starzy przyjaciele i otwierali wzajem dusze. A siwek rżał i cieszył się ze szczęścia swego pana. Stanęli tuż, na skraju lasu Hania wskazała ułanowi biały dworek, ukryty w cieniu lip, rozkwitły wonny sad i polną krętą miedzę. (d. c. n.)

## UŁANI.

Słysz, dziewczyno! Gra pobudka!..

Echo śle ją w dal..

Blyszczą w słońcu ostre groty,

Lśni wykuta stal.

Patrz! ułani jadą lawą,

Jak do tańca mkną,—

Czoła ich okryte sławą,

Męstwem serca drżą..

Orle twarze, postać strojna,

Oczy ogniem skrzą,

Piers rymgrafem świętym zbrojna,

Co uchroni ją.

Już ich niema, już znikają,

Już ich kryje dal..

Blysnął w słońcu Orzeł Biały,—

Pustka po nich, zal..

Piers unosi się westchnieniem,

Krzyżek znaczy dłoń,

Usta szepczą z uwielbieniem:

„Boże chroń ich, chroń!..“

F. P.

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk.

*Piątek* † Wig. Irminy P., Metrobusza

*Sobota* Narodzenie Chrystusa Pana

*Niedziela* Sw. Szczepana Ig o

*Poniedziałek* Jana Apostoła Ew.

*Wtorek* Młodzianków M. m.

*Środa* Tomasza B. Kantuar. M

*Czwartek* Eugenjusza B. W.

Wschód słońca o g. 8. 13, zachód o g 3 m 49

— **Uchwała.** W dniu 4 b. m. w klubie urzędników państwowych odbyło się zebranie członków Związku zawodowego nauczycieli szkół średnich. Na wniosek Zarządu uchwalono przekazać Centrali w Warszawie krótkoterminową pożyczkę na 800 marek (tymczasowe świadectwo Nr. 0100685), jako fundusz na kupno domu w Zakopanem, niezależnie od tej uchwały postanowiono poprzeć listę Centrali, by przyspieszyć akcję budowy domu w Zakopanem, imienia ś. p. Rolanda Bauera, członka Zarządu, poległego w bitwach sierpniowych w obronie Warszawy.

Obradowano również nad sytuacją ekonomiczną: powzięto myśl założenia składnicy produktów dla nauczycielstwa oraz przyłączenia się do ogólnej akcji urzędników państwowych, w celu zmiany kategorii 3-ej, do której należy Łowicz, na kategorię 1-szą lub 2-gą, biorąc pod uwagę brak chleba i innych produktów pierwszej potrzeby.

— **Placówki do obsadzenia.** Oddział „Rozwoju“ w Łowiczu, podaje do wiadomości, iż są do obsadzenia następujące placówki przez polaków-chrześcijan. W mieście naszym liczącem około 20.000 mieszkańców, niema czapnika, kamasznika, krawca damskiego, magazynu kapeluszy i konfekcji damskiej, oraz sklepu z galanterją ludową.

Wszystkie te przedsiębiorstwa mają zapewnioną egzystencję i rozwój. W Łowiczu jest około 200 szewców, którzy dostarczają kamasznikowi zapotrzebowania. Na czapki i kapelusze jest duży popyt. Księżacy zużywają w wielkiej ilości galanterji ludowej jako to: paciorków, galonów, kwiatów sztucznych, wstążek, tasiemek i t. p. Inteligencja miejska i okolicy—dla zaopatrzenia się w kapelusze, konfekcję damską i dla sprawienia kostjumów, zmuszona jest jeździć do Warszawy.

Oddział „Rozwoju“ prosi zamiejscowe pisma o powtórzenie powyższego zawiadomienia. Osoby zainteresowane, zechcą zwrócić się do urzędu T-wa „Rozwój“ w Łowiczu, skrzynka pocztowa Nr. 45.

— **Sprawność naszych urzędów.** Do gospodarza wsi Kocierzew gm. Jeziorko, p. Karola Scibiorskiego, zgłosił się w dniu 9 b. m. sołtys tejże wsi i oznajmił, że jest delegowany na uroczystość odsłonięcia pomnika „Powstańców Górno-Slązaków, która to odbyć się miała w dniu 12 b. m. w Sosnowcu, i wręczył zaświadczenie z urzędu gminy Jeziorko za Nr. 1220/20 z dnia: 9 b. m.

W dniu 10 b. m., sołtys powtórnie się zgłosił z przypomnieniem wyjazdu. p. Scibiorski i trzech delegatów ze wsi Wejsce i Kasznice—pojechali do Sosnowca, gdzie oznajmiono im, że uroczystość została odłożona na dzień 19 b. m. z powodu braku chleba w Sosnowcu o czem w dniu 8 b. m. były wysłane depesze z zawiadomieniem,

Na kogo spada odpowiedzialność, że zawiadomienie nie zostało doręczone delegatom w swoim czasie i ci stracili 3 dni w uciążliwych warunkach, wydając na osobę 432 mk. na bilety kolejowe?

— **Koło Narodowe Polek Chrześcijanek,** prosi mieszkańców m. Łowicza i okolicy o łaskawe przybycie w dniu 24 b. m. o godz. 4-ej po południu do koszar im. J. Piłsudskiego, celem podzielenia się oplatkiem z żołnierzami miejscowego garnizonu.

Jednocześnie składa podziękowanie kwestarkom i kwestarzom za pomoc przy sprzedawaniu znaczka na „wigilję dla żołnierza“, czysty dochód z którego wyniósł sumę mk. 5972.25.

— **Uczenie ucznia-żołnierza.** W dniach 18 i 19 b. m. Łowicz uczcił bardzo uroczystie naszych młodych bohaterów.

Dnia 18-go odbyło się żałobne nabożeństwo za dusze poległych w obronie Ojczyzny uczniów gimnazjum: Józefa Wieteski, Władysława Donay, Zygmunta Sobkiewicza, Piotra Balei i ucznia Sem. nauczycielskiego Zygmunta Makowskiego.

Dnia 19-go, ks. prefetk Zawadzki odprawił solenne nabożeństwo w kościele po-Pijarskim, skąd wszystkie cechy, instytucje i zebrani mieszkańcy udali się do tablicy poświęconej pamięci poległych bohaterów. Tablicę umieszczono zewnątrz kościoła po-Misjonarskiego. Podczas poświęcenia przemawiał p. Sadkowski i jeden z przedstawicieli młodzieży.

Wieczorem zaś, w teatrze przy szczelnie zapelnionej sali, odbyła się akademja. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem

przez chór mieszany klubu urzędników państwowych paru pieśni okolicznościowych pod batulą p. Wietczaka, który zastępował chorego wówczas dyrektora chóru, p. Herbaczewskiego; wykonanie było zupełnie dobre.

Następnie dyrektor gimnazjum męskiego p. d-r Olszewski, wygłosił porównawczą powitalną przemowę do przybyłych z frontu uczniów-żołnierzy, podnosząc ich zasługi, a p. Kluźanka pięknie i z mocą wypowiedziała wiersz własnego utworu, który z powodu braku miejsca będzie wydrukowany w następnym numerze.

P. Franciszek Wieteska, ucz. VI kl. gimnazjum, kuzyn poległego na froncie s. p. Józefa Wieteski oraz p. Stefan Steffko, z III kursu seminarjum barwnie opowiedzieli przeżycie i wrażenia z frontu; p. Bohdan Modrzewski, ucz. V kl. gimnazjum, nastrojowo i z uczuciem witał starszych kolegów wierszem swego utworu; p. Czesław Motyliński, ochotnik 10 p.p. mówił rzeczowo o znaczeniu militarnem armii ochotniczej i wielkich usługach, jakie oddali ochotnicy w bitwach o Warszawę i późniejszych.

Po krótkiej przerwie orkiestra wojskowa 10 p.p. pod batulą kapelmistrza, Kazmierczaka, koncertowo odegrała dwa piękne utwory: „Wiązankę melodji swojskich“ i marsz na tle melodji „Białe róże“.

W imieniu rodziców przemawiał pan Bolechowski witając powracającą młodzież, a ucz. VIII kl. gimnazjum p. Wójcik zwrócił się w imieniu uczniów-żołnierzy do inicjatorów obchodu oraz wszystkich obecnych z podziękowaniem za uczynione honory, poczem zebrani odśpiewali hymn „Boże coś Polskę“ i w nadzwyczaj podniosłym nastroju opuścili salę przy dźwiękach marsza odegranego przez orkiestrę.

— **Ze Schroniska na Korabce** W dniu 24-m b. m. o godz. 11 rano odbędzie się tradycyjne dzielenie opłatkami z dziećmi w Schronisku. Zarząd uprzejmie zaprasza wszystkich życzliwych na opłatek, oraz o składanie ofiar pieniężnych lub też w naturze na Gwiazdkę dla dzieci.

— **Zabawa Sylwestrowska.** Staraniem Narod. Koła Polek Chrześcjanek oraz Klubu pracowników państwowych i komunalnych odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 9 wieczorem. Wejście tylko za zaproszeniami.

— **Jasełka w Szpitalu garnizonowym.** W dniu 26-m b. m. t. j. w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia o godz. 6-ej po południu, staraniem dzieci ze szkoły p. Fickiej—odbędzie się wieczór poświęcony choremu żołnierzowi.

— **Parcelacja folwarku Strzelczew, pow. Łowickiego.** Folwark Strzelczew przeznaczony 10 włók gm. Kompina, dzierzawiony przez okolicznych gospodarzy wsi Strzelczewa i Popowa, będzie rozparcelowany. Folwark ten już od dłuższego czasu jest bez budynków, gdyż po ostatnim pożarze pozostał tylko czworak i budynki nie były więcej wznoszone.

— **Uruchomienie cegielni w pow. Łowickim.** Przez sprowadzenie paru wagonów węgla, przez wydział odbudowy kraju, parę cegielni w okolicy Łowicza udało się uruchomić i choć część wyrobionej surówki uda się wypalić. Już od paru miesięcy w Łowiczu nie można było zupełnie otrzymać cegły nawet dla przestawienia pieca, i cena jej dochodziła do 2500 mk. za 1000.

— **Zgon.** W dniu 22-m b. m. po krótkiej chorobie zmarł s. p. Kajetan Herba-

czewski, profesor gimnazjum. Pogrzeb odbył się dnia 23 b. m.

#### KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzione rzeczy.** Znalezione przy rewizji rzeczy, pochodzące z kradzieży, są do odebrania w Komendzie Policji Państwowej w Łowiczu, a mianowicie: 1) 5 sztuk spodni cągowych, 2) 1 koszula ciepła, 3) 4 czapki barankowe, 4) 1 para butów, 5) 3 szt. bielizny, 6) 2 małe miseczki emaljowane, 7) 25 łokci perkalu, 8) 2 kapelusze męskie, 9) 1 rękawica i 10) kawałek towaru w paski.

— **Zatrzymanie.** Zatrzymana klacz w dniu 3 grudnia r. b. we wsi Popów, gm. Lubianków, jest do odebrania z posterunku policyjnego gm. Lubianków.

— **Zgubione świadectwo 5%** Krótkoterminowej Pożyczki Państwowej, wydane d. 19 5-20 r. w Warszawie, jest do odebrania w Komendzie policji Państwowej w Łowiczu.

#### OFIARY:

**Na czerwony Krzyż** Stanisław Rutkowski mk. 50 i Eugenjusz Słomski mk. 50 jako karę za niepełnienie służby w Straży Obywatelskiej.

**Na Schronisko dla dzieci na Korabce.** Romcio i Iurek Górcy mk. 50. Ksawerostwo Górcy 200. Hermanostwo Zudnikowie 200. Olga i Józef Bronikowscy 50. Wiktorostwo Pstruszeńscy mk. 100.

**Na Wigilję dla żołnierza.** Ksawerostwo Górcy mk. 200. Ludwika Zawadzka z Bąkowa mk. 200. Feliks i Stefańja Grabscy mk. 500. Teodozja Grotowska z Bąkowa km. 50. Kazio i Alinka Grabscy mk. 100. Franciszek i Kamiła Trawińscy mk. 100. Oficerowie i podoficerowie P. K. U. 10 pp. jako w drugą rocznicę istnienia tegoż mk. 1500. Hermanostwo Zudnikowie 500. Roman Kluge 50. mk. Helena Komorowska ze Złakowa Kościelnego mk. 500. Wiktorostwo Pstruszeńscy mk. 100.

**Na plebiscyt Górniośląski.** Aleksander Niebudek, złożone do uznania w dniu imienia mk. 1150. Albin Anyszka z Retek mk. 120. Michał Rusek z Otolic mk. 100. Bezimiennie mk. 50. Józef i Olga Bronikowscy mk. 100. Jerzy Szmidt mk. 50. Eugenjusz Szmidt mk. 50.

**Na tablicę poległych uczniów—żołnierzy.** Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu mk. 1000.

#### Podziękowania.

Rada opiekuńcza m. Łowicza składa serdeczne: „Bóg zapłać“ p. Pietrzykowi za ofiarowaną na rzecz schroniska dla dzieci i przytułku starców w Łowiczu, beczkę śledzi oraz dwoje rasowych prosiąt.

Koło Służby Narodowej Polek Chrześcjanek składa serdeczne podziękowanie za ofiarowane prosięta dla gospody żołnierza.

#### URZĘDOWE.

Unieważnia się kartę powołania Nr. 85 wydaną popisowemu Józefowi Szymczakowi ur: w. r. 1893, zamieszkałemu w Łowiczu.

Unieważnia się kartę urlopową Nr. 65 na urlop bezterminowy, wydaną popisowemu Antoniemu Zaboście, ur: w. r. 1894 zamieszkałemu w gm. Jeziorko, pow: Łowickiego.

Starosta w. z. *Etteryk*.

**Poczta i telegraf.** W urzędach pocztowych: Bychawa pow. lebeleskiego, ziemi lubelskiej i Jedlińsk, pow. radomsk., ziemi radomskiej, zaprowadzono służbę telegraficzno-telefoniczną.

**Pożyczka przymusowa** Ministerjum skarbu wyjaśnia: Postanowienie art. 7 ustawy z d. 28 października r. b. (Dz. ust. Rz. Pol. nr. 105, poz. 692) w przedmiocie zabezpieczenia pożyczki przymusowej przy przejściu nieruchomości oraz wierzytelności hipotecznych na innych uprawnionych, należy stosować dopiero z dniem ogłoszenia odpowiednich przepisów wykonawczych w Dzienniku ustaw Rzecz. Pol.

Bez poprzedniego bowiem wydania całego szeregu zarządzeń technicznych, które są już w toku, i których treść zamieszczona będzie we wspomnianych przepisach wykonawczych, ani sądy ani też notariusze nie są w możności stosować w praktyce powołanych na wstępie postanowień. (P. A. T.)

#### Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

— **o- Rozbrojenie armji jen. Wrangla.** Na konferencji w Londynie prezesi ministrów omawiali sprawę armji jen. Wrangla i doszli do przekonania, że należy ją rozbroić, ponieważ utrzymanie jej, jako jednostki bojowej, kosztowałoby zbyt drogo, a w dodatku państwa, w których armja znajduje przytułek, obawiają się przyjąć tak znaczną ilość uzbrojonych cudzoziemców, ze względu na możliwe ekscesy.

— **o- Jeńcy w Rosji sowieckiej.** (Russpress) Jeńcy wojenni czesi i słowacy, którzy powrócili z Rosji komunikują: W Rosji sowieckiej warunki są okropne, ludzie zbierają obierzyny kartoflane, buraki i liście dębowe i z mieszaniny tej robią chleb. Żywność, otrzymywana na kartki, nie może nikomu wystarczyć. Wszyscy jeńcy wojenni wysłani są początkowo do obozów koncentracyjnych w Moskwie, skąd chorych wyprawiają do ojczyzny, a zdrowych—na roboty przymusowe. W Syberji większość ludzi chodzi bez bielizny, nosząc nie wyprawione skóry zwierzęce. Jeńców wojennych zatrzymują w Rosji pod wszelkimi pozorami, stwarzając sztuczne przeszkody dla wyjazdu ich do ojczyzny, ponieważ odczuwa się silnie brak rąk roboczych.

— **o- Ciągnięcie „Miljonówki.“** Stosownie do zapowiedzi, d. 18 grudnia odbyły się trzy ciągnięcia „Miljonówki“. Wylosowane zostały numery: 2,954,419 1,046,713 i 2,542,737. Ponieważ w ciągu ciągnięcia udało się sprawdzić, iż numer 2,954,419 nie został jeszcze sprzedany, dokonano dodatkowo czwartego ciągnięcia i wylosowano nr. 2,054,969. Jak się okazuje nr. 1,046,715 wysłany został przez Izbę skarbową w Białymstoku do kasy skarbowej w Kolnie; nr. 2,542,837 dostarczono sekcji finansowej ministerjum spraw zagranicznych do wysłania do Ameryki, wreszcie nr. 2,054,969 znajduje się w Wielkopolsce.

#### Tydzień polityczny.

Joffe w dalszym ciągu konferuje z Dąbskim w Rydze. Bolszewicy zdradzają nieszczerłość, i prowadząc rokowania z Polską, organizują się w dalszym ciągu i gotowi są przyszłą wiosną rozpocząć nową kampanję. Tym faktem została zanie-

pokojona Liga Narodów w Genewie i wysłała już dwie interpelacje do Anglii. Bolszewicy mają nadzieję zgnieść Polskę i opanować całą Europę aż do La Manche. To są ich marzenia.

Nasi dyplomaci są zdania, że bynajmniej nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo ze strony sowietów, gdyż naród nasz stanie do nowej wojny jak jeden mąż. Wszystkie partje polityczne, nie zwracając uwagi na różnice poglądów, złączą się w silną dłoń, aby ratować wspólną ojczyznę. Bolszewicy zaś dobrze stępiłi swoje zęby w pamiętnym dniu najazdu na Warszawę i boją się aby jedność narodowa Polaków nie zmiotła ich z powierzchni ziemi. Wróg nasz musi zdusić wewnętrzną zmore, — głód, mór i rozruchy, gorsze stokroć niż wojna.

W ostatnich czasach komisarze bolszewicy zmusili kilku robotników fabryki Prochorowskiej do złożenia rządowi sowieckiemu memorjału w sprawie ciężkiego położenia aprowizacyjnego robotników. Delegację wpuszczono do Kremia i rozstrzelano na miejscu. Czerezwyczajka rozpuściła wiadomość o zamachu na Lenina.

Niemcy również pracują w dalszym ciągu na niekorzyść Polski. Organizują kongresy delegacji z dawnego cesarstwa niemieckiego, a więc i z ziem Polski, wygłaszają patryjotyczne mowy w duchu monarchicznym, marząc o powrocie Hohenzolernów. Pocieszają delegatów z Gdańska, z Prus wschodnich, ze Śląska, że wkrótce się z nimi zobaczą i oswobodzą z pod polskiego jarzma.

Ślązacy w dalszym ciągu protestują przeciwko głosowaniu „erzac-Ślązaków.“ W jednym z powiatów Ślązacy usunęli znienawidzonego landrata.

Niemcy podnieśli gwałt na wiadomość o fortyfikowaniu Gdańska od strony morza i Niemiec.

Wiceprezydent ministrów Ignacy Daszyński, podał się do dymisji. Ustąpienie p. Daszyńskiego jest związane z polityką „wolnej ręki“ P. P. S. w Rządzie i w przyszłych wyborach. Aczkolwiek p. Daszyński wywierał wielki wpływ na politykę wewnętrzną i zewnętrzną naszego kraju, był niejednokrotnie krępowany otwartą grą wysokiego męża stanu naszego Rządu. Chodzą pogłoski o możliwości ustąpienia całego gabinetu.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

*P. Jot. Zet.* Wizji z 1920 r. pomieścić nie możemy z braku miejsca.

*P. A. Anyszewskiemu.* W sprawach poruszanych przez Niego, najodpowiedniej będzie—jeżeli zwróci się pan do właściwych urzędów. O dalszą korespondencję prosimy.

*P. Idel Rosencwaigowi, Czestochowa.* Wydawnictwo przyjmuje ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich.

**Redakcja i administracja**

zawiadamia, że w numerze bieżącym będą pomieszczane te tylko rękopisy, ogłoszenia i ofiary, które będą wniesione do środy wieczorem. Złożone po tym terminie—umieszczane będą w numerach następnych.

**Skład Towarów Bławatnych  
PIJANOWSKI i MARASZEK,**

Warszawa, ul. Szpitalna, 5.

WELNY gładkie i kolor,  
SZEWIOTY,  
KORTY meżkie i kostjum.,  
KORCIKI 150 ctm. szer. od 125 m.,  
KRATY,  
CHUSTKI od 210 m.,  
CHUSTECZKI na głowę,

BARCZANY kolorowe i deseniowe  
FLANELETY,  
DRELICHY,  
CAJGI,  
MADAPOLANY,  
BATYSTY i SATYMY,  
PŁOTNA i PŁÓCIENKA.

**CENY NAJNIŻSZE**

**HURT i DETAL.**

2764-4-3

**Rozkład jazdy pociągów.**

**Odchodzą z Łowicza do Warszawy.**

z dworca Wiedeński, przez Skierniewice:

Toruński № 412, odchodzi 12 m. 41 w południe  
" " " " " " 7 m. 43 wieczorem  
Mieszany № 452, " " " " 6 m. 40 "

przez Bednary:

Miejscowy № 536, odchodzi 4 m. 40 w nocy  
Wojskowy № 416, " " 5 w nocy  
Kurjer № 404, " " 9 m. 10 rano  
Miejscowy № 532, " " 12 w południe  
Miejscowy № 534, " " 7 m. 10 wieczorem

**Z Łowicza Kaliskiego do Warszawy:**

Wojskowy № 504, odchodzi 5 m. 53 rano  
Kurjer poznański № 502, " " 7 m. 16 rano  
Miejscowy № 552, " " 8 m. 7 rano  
Osobowy № 512, " " 9 m. 33 rano  
Osobowy № 514, " " 9 m. 15 wieczorem

**Z Łowicza Wied. do Torunia i Gdańska:**

Mieszany № 451, odchodzi 6 m. 16 rano  
Osobowy № 411, " " 10 m. 16 rano  
Osobowy № 417, " " 7 m. 49 wieczorem  
Kurjer Gdański № 403, " " 10 m. 24 wieczorem  
Wojskowy № 415, " " 1 m. 53 w nocy

**Z Łowicza Kal. do Kalisza, Łodzi i Poznania:**

Mieszany № 551, odchodzi 6 m. 10 rano  
Osobowy № 511, " " 11 m. 38 rano  
Osobowy № 513, " " 8 m. 25 wieczorem  
Wojskowy № 503, " " 10 m. 3 wieczorem  
Kurjer Poznański № 501, " " 11 m. 52 wieczorem

**Odchodzą z Warszawy do Łowicza.**

Do Łowicza-Wiedeński, przez Skierniewice:

Osobowy № 411, odchodzi 7 m. 20 rano

przez Bednary:

Miejscowy № 535, odchodzi 11 m. 15 w nocy  
" " " " " " 8 m. 35 rano  
" " " " " " 5 po południu  
Osobowy № 417, " " 5 m. 10 po południu  
Kurjer Gdański № 403, " " 8 m. 25 wiecz.  
Wojskowy № 415, " " 9 m. 10 wiecz.

**Do Łowicza-Kaliskiego przez Bednary:**

Osobowy № 511, odchodzi 9 m. 30 rano  
Osobowy № 513, " " 5 m. 45 po poł.  
Wojskowy № 503, " " 7 m. 30 wiecz.  
Kurjer Poznański № 501, " " 10 wieczorem.

UWAGA: Wszystkie wojskowe pociągi odchodzą z dworca Gdańskiego (dawniej Kowelski).

**OBWIESZCZENIE.**

do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łowiczu działu A. wniesione zostało następujące firmy:

(Ciąg dalszy).

Dnia 5 maja 1920 r.

616. Tom 8. „Kazimierz Adamiec“ właściciel Kazimierz Adamiec z siedzibą w Skierniewicach ul. Przyrynek 254, handel obuwem.

617. Tom 8. „Pinkus Aizenberg“ właściciel Pinkus Aizenberg z siedzibą w Skierniewicach, ul. Mickiewicza, dom Zakrzewskiego, herbaciarnia.

618. Tom 8. „Józef Borowski“ właściciel Józef Borowski z siedzibą w Skier-

niewicach, handel galanterją przy bufecie na stacji Skierniewice.

619. Tom 8. „Władysława Bordin“ właścicielka Władysława Bordin z siedzibą w Skierniewicach ul. Rawska, dom Kameckiego, handel spożywczy.

620. Tom 8. „Szłama Dąbrowski“ właściciel Szłama Dąbrowski z siedzibą w Skierniewicach ul. Sienkiewicza 7, piwiarnia.

621. Tom 8. „Abram Luzer Berkowicz“ właściciel Abram Luzer Berkowicz z siedzibą w Skierniewicach ul. Rynek 230, handel galanterijny.

622. Tom 8. „Ber Caler“ właściciel Ber Caler z siedzibą w Skierniewicach, rzeźnik.

623. Tom 8. „Józef Borkowski“ właściciel Józef Borkowski z siedzibą w Skierniewicach, rzeźnik.

624. Tom 8. „Majer-Chil Bender“ właściciel Majer-Chil Bender z siedzibą w Skierniewicach ul. Piotrkowska 575, rzeźnik.

625. Tom 8. „Zelek Ciółkiewicz“ właściciel Zelek Ciółkiewicz z siedzibą w Skierniewicach ul. Mickiewicza 59, handel owocami.

626. Tom 8. „Gecel Budzyner“ właściciel Gecel Budzyner z siedzibą w Skierniewicach, ul. Przyrynek 160, handel galanterją.

627. Tom 8. „Regina Cwejgehaft“ właścicielka Regina Cwejgehaft z siedzibą w Skierniewicach ul. Rynek 45, handel galanterją.

628. Tom 8. „Izrael Cudkowicz“ właściciel Izrael Cudkowicz z siedzibą w Skierniewicach ul. Piotrkowska 74, mleczarnia.

629. Tom 8. „Walenty Dziejarski“ właściciel Walenty Dziejarski z siedzibą w Skierniewicach, ul. Przyrynek 247, rzeźnik.

630. Tom 8. „Chaim Lejb Frenkiel“ właściciel Chaim Lejb Frenkiel z siedzibą w Skierniewicach ul. Rynek 104, handel drożdżami.

631. Tom 8. „Mordka Filozof“ właściciel Mordka Filozof z siedzibą w Skierniewicach, ul. Rynek 100, handel spożywczy.

632. Tom 8. „Mendel Glasman“ właściciel Mendel Glasman z siedzibą w Skierniewicach ul. Rynek 201, handel spożywczy.

633. Tom 8. „Lejb Grinsztajn“ właściciel Lejb Grinsztajn z siedzibą w Skierniewicach, ul. Rynek 50, handel manufakturą.

634. Tom 8. „Dawid Haberman“ właściciel Dawid Haberman z siedzibą w Skierniewicach ul. Rynek 252, handel galanterją.

635. Tom 8. „Marja Kubiak“ właścicielka Marja Kubiak z siedzibą w Skierniewicach ul. Piotrkowska 58, handel spożywczy.

636. Tom 8. „Salomon vel Szlama Klaperzak“ właściciel Salomon vel Szlama Klaperzak z siedzibą w Skierniewicach ul. Pamięcka 29, handel ubraniami.

637. Tom 8. „Dawid Zychliński“ właściciel Dawid Zychliński z siedzibą w Skierniewicach ul. Rynek 48, handel ubraniami męskimi.

658. Tom 8. „Pinkus Zarąb“ właściciel Pinkus Zarąb z siedzibą w Skierniewicach ul. Rynek 200, handel spożywczo-kolonjalny i galanterijny.

659. Tom 8. „Masza Kuszer“ właścicielka Masza Kuszer z siedzibą w Skierniewicach ul. Rawska 112, handel spożywczy.

640. Tom 8. „Sura Klajn“ właścicielka Sura Klajn z siedzibą w Skierniewicach ul. Bielany 284, handel spożywczy.

641. Tom 8. „Icek Miesz“ właściciel Icek Miesz z siedzibą w Skierniewicach ul. Senatorska 9, handel ubraniami.

642. Tom 8. „Antoni Olejnik“ właściciel Antoni Olejnik z siedzibą w Skierniewicach ul. Piotrkowska 79, herbaciarnia.

643. Tom 8. „Chaja Szerakowiak“ właścicielka Chaja Szerakowiak z siedzibą w Skierniewicach ul. Rynek 31, handel galanterją. (d. c. n.)

O mili mieszkańcy, Rzeczypospolitej, Łowicza, Pierście swoje brudy (bieliznę) mydłem Markiewiczza

NAJSTARSZA POLSKA FABRYKA  
mydła, świec i sody krystalicznej

—) oraz (—

skład produktów naftowych  
STANISŁAWA MARKIEWICZA

w Łowiczu, ziemi Warszawskiej.

Istnieje od roku 1835.

DOBRA RADA!

Ważne dla wszystkich!

Najtańsze źródło.

Specjalnie dla kooperatyw i spółek rolniczych

Białe towary na beliznę i pościel fabryki Władzowskiej i innych firm, Batysty, Flanele, Barchany, Etamina, Surówka, Cajgi, Płócienka.

Uwaga: Rozmaite resztki na damskie i męskie ubrania, kostjomy, płaszcze, suknie, bluzki i dzie inne ubiory na fartuchy i podszewkę.

M. BRYL ŁÓDŹ, Piotrkowska 56 w podwórzu.

HURT I DETAL. 2775—2—1

Jest do wynajęcia

ŁODOWNIA

Warunki do omówienia.

Wiadomość: cukiernia J. Gierasiewicza, Rynek Kościuszki 15, od 3 po południu.

OGŁOSZENIE.

Poszukuję miejsca zarządzającej domem. Znam się na kuchni, gospodarstwie i szyciu.—Wiadomość w Redakcji.

Wydawca: Mieczysław Szajding.

## Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łowiczu Karol Widuliński, zamieszkały w Łowiczu, przy ulicy Podrzecznej, pod Nr. 52., ogłasza, że w dniu 15 kwietnia 1921 roku, od godziny 10 rano, odbywać się będzie w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Łowiczu, przy ulicy Podrzecznej, pod Nr. 18, licytacja publiczna na sprzedaż, w drodze działów: 1) części osady włościańskiej, położonej we wsi Chrząszczewek, gminy Marjanów, powiatu Rawskiego, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr 5 pozostałej po zmarłym Szymonie Zdulskim, zawierającej obszar 7 mórg 172  $\frac{1}{4}$  pręta, składającej się z 10 kawałków ziemi, 2) osady włościańskiej położonej we wsi Chrząszczewek, gminy Marjanów, powiatu Rawskiego, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 619, pozostałej po zmarłym Szymonie Zdulskim, zawierającej obszar około 11 morgów 250 prętów ziemi ornej, w trzech działkach, na której znajduje się połowa domu mieszkalnego krytego słomą, stodoła drewniana kryta słomą, wiązanie z poszyciem i części muru z kamienia po przewróconej oborze i obórka drewniana, kryta słomą. Powyższe osady nie są oddane w zastaw, lub dzierżawę, nie mają urządzonej księgi hipotecznej, nie są obciążone żadnymi długami i podlegają sprzedaży w całym komplecie podług opisu w dniu 9 Czerwca 1920 roku dokonanego, lecz każda z tych nieruchomości oddzielnie.

Wszelkie papiery i dokumenty dotyczące się licytacji przejrzeć można w Kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Łowiczu. Licytacje rozpoczną się: na część osady Nr. 5 tabeli likwidacyjnej od sumy 20000 mk, a na osadę Nr. 619 tabeli likwidacyjnej od sumy 30000 mk.

Zyczący przyjąć udział w licytacji obowiązany złożyć kaucję na osadę Nr. 5 w kwocie 2000 mk, a na osadę Nr. 619 w kwocie 5000 mk. i zaświadczenie odpowiednich władz o należeniu do stanu włościańskiego.

Łowicz 17 grudnia 1920 roku

Komornik K. Widuliński.

## Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łowiczu Karol Widuliński, zamieszkały w Łowiczu, przy ulicy Podrzecznej, pod Nr. 52., ogłasza, że w dniu 15 kwietnia 1921 roku, od godziny 10 rano, odbywać się będzie w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Łowiczu, przy ulicy Podrzecznej, pod Nr. 18, licytacja publiczna na sprzedaż, w drodze działów, osady włościańskiej, położonej we wsi Wola-Ładowska, gminy Ilów, powiatu Sochaczewskiego, przestrzeni 15 morgów 49 prętów, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 9/10 należącej w połowie do spadkobierców zmarłej Wilhelminy Drachenberg, w drugiej zaś połowie do Henryka Drachenberga. Na osadzie tej znajdują się następujące zabudowania: dom mieszkalny o trzech izbach, sieni i komorze, obora i stodoła—stanowiące jeden budynek drewniany kryty słomą i studnia cementowa, bez zórawia. Przy zabudowaniach jest ogród w którym rośnie 50 drzew owocowych, w polu zaś rośnie 340 drzew dzikich i 160 drzew sosny. Powyższa osada, do której należą i będą razem z osadą sprzedane nieruchomości z przeznaczenia i ruchości objęte spisem inwentarza z dnia 18 Lipca 1918 roku, a mianowicie: koń, kro-

wa, jałówka, cielak, sześć kóz, plug, wóz, sieczkarnia, kocioł miedziany, piła żelazna, sieć na ryby, piła poprzeczna, szafa zwyczajna, stół z dywanową serwetą, serwantka, kufer drewniany, pierzyna, dwie poduszki, kosa, łóżko i pierze nie darte,—nie jest oddana w zastaw lub dzierżawę, nie ma urządzonej księgi hipotecznej, nie jest obciążona długami i podlega sprzedaży w całym komplecie podług opisu w dniu 22 Lipca 1920 roku dokonanego. Wszelkie papiery i dokumenty dotyczące się licytacji przejrzeć można w kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Łowiczu. Licytacja rozpocznie się od sumy 100000 m.

Zyczący przyjąć udział w licytacji obowiązany złożyć kaucję w kwocie 10000 mk. i zaświadczenie odpowiednich władz o należeniu do stanu włościańskiego.

Łowicz 17 Grudnia 1920 roku.

Komornik K. Widuliński.

## Ogłoszenie.

### BIBLIOTEKA „Ligi dzieci”

mieści się przy ulicy Bielawskiej Nr. 9 w sklepie p. Stolarczyk. Otwarta od godziny 5—7 p. p. w czwartki i od 1—3 pp. w święta i niedziele.

Szanownych Obywateli uprasza się o ofiarowywanie książek!

Czytajcie i rozpowszechniajcie

### „Głos Ludu”

Pismo poświęcone oświacie ludu, wychodzące od roku 1905 w Częstoshowie, pod redakcją Józefa Sיעińskiego.

„GŁOS LUDU“ obok artykułów społeczno-oświatowych i politycznych, stale umieszcza ciekawe powieści, rady gospodarcze, biesiady z braćmi, wiadomości z Sejmu, z kraju i ze świata: wiadomości z Jasnej Góry i Częstochowy, listy od czytelników, odpowiedzi prawne i od redakcji i t. p.

„GŁOS LUDU“ pisany w języku dla każdego zrozumiałym.—Ogłoszenia umieszczane w „Głosie Ludu“ ze względu na dużą poczytność pisma przynoszą dużą korzyść.

Prenumerata kwartalnie: mk. 50.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, ul. Szkolna 5. Filja w Warszawie, ul. Złota 5 przy Towarzystwie Oświaty Narodowej.

### OGŁOSZENIA DROBNE.

Józef Markusfeld zgubił portfel z kartą powołania i dowodem tymczasowym i 400 m. gotówką.

Stanisław Milczak zgubił paszport niemiecki.

Antoni Walczak zgubił książkę żywnościową i prosi o zwrot do magistratu.

Berusztejn Symche zgubił paszport wydany przez władze niemieckie.

J. Bączkowska zgubiła książkę żywnościową i prosi o zwrot do magistratu.

Pelagja Dąbrowska, Łowicz—Piotrkowska № 24, zgubiła dnia 20 b. m. na stacji Łowicz-Wiedeński lub w drodze do Bydgoszczy — torebkę zawierającą paszport polski, różne notatki, 800 m. i bilet kolejowy do Bydgoszczy.

Kaliński Wincenty zgubił książkę żywnościową i prosi o zwrot do magistratu.

Redaktor Felicjan Chyliński.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.